

Proszą premiera Hiszpanii by zrobił coś ws. strajku w Solarisie

8 lutego 2022

Zaczął się trzeci tydzień strajku generalnego w Solarisie. Fabryka autobusów w Bolechowie, część hiszpańskiego koncernu CAF, nie wypuszcza nowych pojazdów, ale zarząd milczy. Tymczasem Lewica, która wspiera protest od pierwszego dnia, zaalarmowała o sprawie szefa lewicowego rządu Hiszpanii.



Pierwszego dnia protestu posłowie Lewicy oraz przewodniczący związku zawodowego Konfederacja Pracy życzyli pracownikom Solarisa, żeby ich strajk był krótki. Podkreślali, że przerwanie pracy nie jest celem samym w sobie, a metodą skłonienia zarządu firmy do merytorycznych negocjacji. Dziś już wiemy, że życzenia Agnieszki Dziemianowicz-Bąk, Adriana Zandberga i Michała Lewandowskiego się nie spełniły. Solaris nie zamierza ustępować ani nawet rozmawiać, dopóki może wysyłać do kontrahentów autobusy, które były niemal gotowe przed strajkiem, a nieliczna grupa niestrajkujących pracowników – część to ludzie na umowach czasowych, którym same związki odradziły udział w proteście – może wyposażyć je w brakujące elementy.

Zaczyna się zatem trzeci tydzień strajku. Za ten czas protestujący nie otrzymają wynagrodzeń. Jednak nie ustępują i nie zamierzają się poddawać.

W drugim tygodniu strajku do Solarisa przyjechał poseł Maciej Konieczny (Lewica Razem) oraz współprzewodniczący Nowej Lewicy, wicemarszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty. Ten ostatni chciał spotkać się z kierownictwem firmy, które – już

tradycyjnie – odmówiło, zasłaniając się pandemią. Teraz liderzy Nowej Lewicy wystosowali list otwarty do premiera Hiszpanii Pedro Sancheza.

„Zarząd spółki nie wpuścił na teren zakładu przewodniczącego największej polskiej centrali związkowej OPZZ, będącego jednocześnie przewodniczącym Rady Dialogu Społecznego, Andrzeja Radzikowskiego” – piszą polscy socjaldemokraci do szefa socjaldemokratycznego rządu Hiszpanii. „Zarząd blokuje wstęp na teren zakładu prawnikom związkowym i ekspertom doradzającym związkom zawodowym. To nie tylko naruszenie zasad współżycia społecznego, ale i prawa międzynarodowego”.

Następnie autorzy listu przypominają, że właścicielem Solarisa jest hiszpański koncern CAF i apelują o nawiązanie kontaktu z Javierem Calleją, też Hiszpanem i aktualnym prezesem Solarisa.

„Zgodnie z łączącymi nas socjaldemokratycznymi wartościami, prosimy o nawiązanie przez Ciebie kontaktu z właścicielami spółki Solaris Bus & Coach i nakłonienie ich do rozpoczęcia konstruktywnego dialogu ze strajkującymi pracownikami” – piszą Włodzimierz Czarzasty i Robert Biedroń.

Pracownicy Solaris Bus & Coach walczą o podwyżkę w wysokości 800 zł brutto, w równej wysokości dla wszystkich, od monterów podzespołów, poprzez spawaczy i elektryków, po menedżerów. Zarząd firmy zaoferował podwyżki uzależnione od zajmowanego stanowiska. Monterom, którzy w chwili obecnej zarabiają często niewiele więcej, niż płacę minimalną, był gotów podnieść wynagrodzenia o 270 zł brutto. Natomiast dobrze zarabiający menedżerowie mieli otrzymać podwyżkę procentową (5 proc.), co oznaczałoby, że większość środków przeznaczonych na podwyżki trafi do tych, których sytuacja i tak jest najlepsza. Tego załoga nie chciała.

Solaris w 2020 r. odnotował rekordowe zyski – 108,5 mln zł. Postulaty związkowców skomentował w oficjalnym stanowisku przesłanym mediom krótko – rzekomo są „nierealne”.

Protest prowadzą wspólnie zakładowe struktury „Solidarności” i Konfederacji Pracy. Za czas strajku pracownicy nie otrzymują wynagrodzenia. Dlatego prowadzona jest zrzutka na fundusz strajkowy, z którego zostaną wypłacone rekompensaty – dla każdego uczestnika protestu po równo.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu